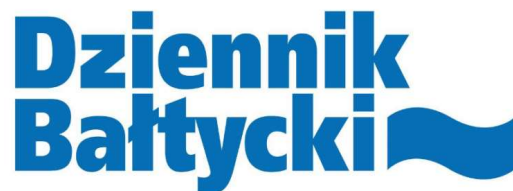


Wybory 2020. Gry wyborcze w brunatnych kolorach. Prezydent nie przeprosi osoby LGBT



Agnieszka Kamińska
26 czerwca 2020

Politycy PiS stwierdzili, że LGBT to nie są ludzie, a ideologia, która zagraża Polsce. Według RPO i wielu ekspertów, taka narracja może być bardzo niebezpieczna. Politolodzy nie mają wątpliwości, że sięganie po „tęczowego potwora” ma przynieść Andrzejowi Dudzie wyborczy sukces.

Wybory 2020. Co politycy mówią o LGBT?

Starający się o reelekcję prezydent Andrzej Duda wytoczył potężne działa w kampanii wyborczej, która przechodzi na ostatnią prostopadłą. Kilka dni temu podczas spotkania na Opolszczyźnie mówił o LGBT. Stwierdził, że to ideologia podobna do neobolszewickiej, którą – jak komunizm w czasach PRL – wciskano dzieciom w szkołach.

„Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia” – grzmiał prezydent.

Dzień wcześniej poseł Porozumienia Jacek Żalek, zadał pytanie dziennikarce TVN o to, czym jest LGBT i sam na nie odpowiedział, twierdząc, że to nie są ludzie. Poseł został usunięty z wizji. W podobnym tonie wypowiadał się też w telewizji publicznej.

– (...) polski dyskurs polityczny skażony jest obcą ideologią, która chce wprowadzić do obiegu różnej maści zбочenia, którym chce dać przywilej i dyskredytować polską rodzinę – przemawiał.

W dyskusji brała udział pomorska posłanka Lewicy Beata Maciejewska, która gasiła Żalka.

– Pan nie ma prawa takich rzeczy mówić. Pan powinien być pozbawiony wszelkich praw publicznych. Pan po prostu jesteście nienawistną. Takich ludzi jak Pan nie powinno się wpuszczać na antenę nigdzie (...).

– To jest nie do zaakceptowania, żeby w centrum Europy ktoś tak gardzący drugim człowiekiem mógł bezkarnie wypowiadać się w telewizji publicznej – mówiła Beata Maciejewska.

Oliwy do ognia dołał poseł PiS Przemysław Czarnek, który również w TVP stwierdził, że „ludzie LGBT nie są równi normalnym ludziom” oraz że „należy bronić rodziny przed tego rodzaju zepsuciem i skończyć słuchać idiotyzmów o jakichś prawach człowieka”.

Rzecznik Praw Człowieka Adam Bodnar wystąpił do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, by zajęła się programem. Nadawca ponosi bowiem odpowiedzialność za emitowane treści. A słowa Czarnka, jak czytamy w oświadczeniu RPO, mogą przelożyć się na nienawiść w stosunku do niektórych osób i doprowadzić do niebezpiecznych zjawisk.

W mediach społecznościowych ukazał się też wpis Joachima Brudzińskiego. Jego zdaniem, „Polska bez LGBT jest najpiękniejsza”, i zilustrował to zdjęciem kapliczki, w której gniazdko uwiły ptaki.

Wybory 2020. Burza w mediach społecznościowych po wypowiedziach o LGBT

W mediach społecznościowych burza. Osoby homoseksualne zaczęły umieszczać na swoich profilach hasła „Jestem człowiekiem”. Swoje oburzenie wyraziły organizacje wspierające osoby LGBT. Według nich, retoryka polityków ma cechy faszystowskie. Przed Pałacem Prezydenckim stanęły matki osób homoseksualnych.

– Nasz dzieci zostały odczłowieczone (...). Nie ma naszej zgody na odczłowieczenie kogokolwiek – oświadczyła jedna z nich.

Inna mówiła, że jeśli jakaś osoba homoseksualna z powodu nienawistnych słów polityków PiS popełni samobójstwo, to ta partia będzie miała krew na rękach.

Światowe dzienniki nie omieszkaly odnotować, że kolor kampanii wyborczej, prowadzonej przez jedną z partii w Polsce, robi się brunatny. „The Guardian” napisał, że prawa osób homoseksualnych będą głównym punktem sporu w polskiej kampanii prezydenckiej.

Wybory 2020. Duda: Nie przeproszę, takie mam poglądy

Andrzej Duda tłumaczył, że tak naprawdę wierzy w różnorodność i równość. Jednocześnie uważa, że „mniejszość nie może narzucać przekonań większości pod fałszywym pretekstem tolerancji”. Na znak, że nie ma nic przeciwko homoseksualistom, zaprosił na spotkanie aktywistę LGBT Barta Staszewskiego, który domagał się od prezydenta przeprosin za słowa, że „LGBT to nie ludzie, to ideologia”.

Do spotkania doszło, ale przeprosin nie było. Rzecznik prezydenta Bartłomiej Szychalski wyjaśniał, że Andrzej Duda jest otwarty na dialog, wymianę poglądów i argumentów, ale nie ze wszystkim się zgadza. Wizytę szczegółowo zrelacjonował Staszewski w mediach społecznościowych.

„Pokazałem prezydentowi trzy zdjęcia osób, które z powodu zaszczucia odebrały sobie życia. Takich nastolatków, którzy z powodu homofobii i transfobii popełniają samobójstwa, jest więcej.

– To nie ideologia, to osoby, które nie wytrzymały i popełniły samobójstwo.

– Powiedziałem prezydentowi, jak od lat walczymy o równe prawa, o tym jak od 2015 r., kiedy partia PiS doszła do władzy, odbywa się szczyt na osoby LGBT. Powiedziałem o kamieniach rzucanych na marsze równości, bo prezydent mówił, że ich nie widział. Powiedziałem o dzieciakach wyrzucanych z domów, słowach pogardy, które wypowiada w naszym kierunku prezydent. Na koniec prezydent powiedział, że nie przeprosi, bo korzysta z wolności słowa i ma prawo do swoich poglądów. Powiedziałem, że tu nie chodzi o poglądy, tu chodzi o ludzi. Skończyłem spotkanie, zapiąłem guzik marynarki i pożegnałem się bez uścisku dłoni” – napisał Staszewski.

Staszewski pytał też prezydenta o tzw. strefy wolne od LGBT. W niektórych samorządach utworzono je w drodze uchwał. Radni zapisali w nich m.in., że nie zgadzają się na dyktat środowiska homoseksualnego oraz promocję zachowań uderzających w polską rodzinę. Według twórców „Atlasu nienawiści”, strefy obejmują już 30 proc. kraju.

Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego wydało opinię, według której uchwały są niezgodne z polską konstytucją. Naruszają zasady legalizmu, praworządności i zakazu dyskryminacji. Prezydent uważa jednak, że samorządy mają wolną wolę i mogą przyjmować takie uchwały.

„Odpowiedziałem prezydentowi, że on powinien potępiać wszelkie akty dyskryminacji, bo jest prezydentem wszystkich Polaków” – czytamy we wpisie Staszewskiego.

Andrzej Duda na spotkanie zaprosił też kandydata Lewicy Roberta Biedronia i jego matkę, która kilka dni wcześniej manifestował przed Pałacem Prezydenckim w obronie osób homoseksualnych. Biedroń uzależnił spotkanie od prezydenckich przeprosin.

Wybory 2020. Suma wszystkich strachów

PiS twierdzi, że Polsce zagraża ideologia LGBT. Według tej partii, nie jest ona tożsama z osobami LGBT. Politycy PiS tłumaczą, że nie uderzają w ludzi, a w ideologię. Z tym zdecydowanie nie zgadza się Rzecznik Praw Obywatelskich.

– Skrót LGBT określa jedynie osoby o określonej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, a nie jakąkolwiek ideologię. Zobowiązaliśmy się, jako Polska i jako społeczeństwo, równo traktować i szanować przyrodzoną godność wszystkich ludzi, w tym osób LGBT – pisze Adam Bodnar w komentarzu.

To samo mówią socjologowie.

– Nie można mówić o ideologii LGBT. Określona orientacja seksualna człowieka nie jest zbiorem idei, poglądów i przekonań. W grupie LGBT mamy osoby z bardzo różnymi poglądami. Wśród nich są też osoby głęboko religijne. Mówienie, że stanowią one jakieś zagrożenie, że uderzają w Kościół, jest niesprawiedliwe i krzywdzące – twierdzi dr Małgorzata Widelmann, socjolog z UJ

Ideologia, którą PiS neguje, może być bardzo szeroko rozumiana. Można ją rozciągać jak gumę i dopasowywać. W lęk przed nią można wpisać różne narodowe strachy. Politycy mogą ją opisywać jako uderzenie w polskość i Kościół, jako antypatriotyzm, jako chęć narzucenia przez Unię Europejską „zgnilych” wartości lub jako promocję niemoralnych zachowań, które próbuje się przenieść na polski grunt.

Ta ideologia, według PiS, zdevastuje rodziny i skrzywdzi polskie dzieci. PiS głosi, że obroni nasz kraj przed tym wszystkim. Politykom wtórują hierarchowie kościelni. Głośnym echem odbiły się ubiegłoroczne słowa arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, który powiedział, że „ideologia LGBT, podobnie jak bolszewicka, jest zarazą i jest ona zaprzeczeniem tej wizji, jaką miał Bóg stwarzając człowieka na swoje podobieństwo”.

– Polsce i polskości kilka lat temu, według PiS, mieli zagrażać migranci. Przewiniął się też dziadek z Wehrmachtu. Wreszcie na wrogą zaczęto kreować ideologię LGBT. Odwołanie się do niej już w wyborach do europarlamentu przyniosło partii Jarosława Kaczyńskiego korzyści. Prezes idzie teraz utartą ścieżką i stosuje te zabiegi, które kilka lat temu okazały się skuteczne – tłumaczy Jakub Zaborny, politolog z UW.

Wybory 2020. Kalkulacje

Dlaczego, gdy kraj boryka się z epidemią, zagrożone są miejsca pracy, a sytuacja gospodarcza niepewna, głównym tematem kampanii wyborczej stało się LGBT?

– Może właśnie dlatego, by od niewygodnych tematów uciec? Coraz mniej osób uważa, że walka z pandemią jest sukcesem rządu. Liczba nowych zakażeń od dłuższego czasu utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Do tego dochodzą kontrowersje i niejasności dotyczące kupowania maseczek i respiratorów przez resort zdrowia. Skoro obrona przed koronawirusem nie bardzo wychodzi, to trzeba zacząć bronić Polskę przed czymś innym.

– Idealnie pasuje tu LGBT, które stało się już niejako dyżurnym narodowym potworem. Poza tym, ten temat wywołuje emocje, które dla PiS są przewidywalne. Ludzie najczęściej boją się inności i czegoś nieznanego. Natomiast reakcje na rozwiązania prawne zawarte w tarczach antykryzysowych są bardzo różne, wiele osób w ogóle ich nie rozumie – twierdzi Jakub Zaborny, politolog z UW.

Zdaniem ekspertów, strach przed LGBT ma jeszcze bardziej zjednoczyć zwolenników partii rządzącej.

PiS chce zbudować mur, który w drugiej turze wyborów stanie za Dudą. Żeby mur trzymał się jeszcze mocniej, jego cegły trzeba skleić cementem, najlepiej światopoglądowym.

Według niektórych sondaży, frekwencja podczas wyborów może być wysoka. Choć pojawiają się i takie przypuszczenia (mówił o tym niedawno prof. Janusz Czapiński), że niektóre osoby, np. emeryci, z obawy przed koronawirusem, nie pójdą na wybory. Te osoby mogły nie załatwić sobie głosowania korespondencyjnego, co wiązało się z formalnościami.

Oczywiste jest, że wiele osób starszych popiera Dudę. Słyszając wielokrotnie powtarzane hasła o tym, że ideologia LGBT stwarza jakieś zagrożenie, niektóre osoby mogą poczuć większy strach przed nią niż przed koronawirusem. Żeby ten strach zneutralizować, trzeba iść głosować.

Sondaż CBOS jest bardzo optymistyczny dla kandydata PiS, daje mu w pierwszej turze 49 proc. poparcia, podczas gdy Rafał Trzaskowski miałby uzyskać 16 proc. Inne firmy badawcze dają Dudzie około 40 proc. głosów, a Trzaskowskiemu – 27-28 proc.

W drugiej turze sytuacja kandydata PiS może jednak nie być tak różowa. Gdyby w dogrywce w szranki z Dudą stanął Trzaskowski, to mogą postawić na niego osoby, które w pierwszej turze głosowały na Szymona Hołownię, Władysława Kosiniaka-Kamysza i Roberta Biedronia. A wtedy poparcie dla Trzaskowskiego może być porównywalne do tego, na jakie może liczyć Duda.

Wybory 2020. Wyborcy Bosaka

Elektorat PiS jest monolitem i jest mało prawdopodobne, że wyborcy tej partii przesuną swoje poparcie na kontrkandydata Dudy. Natomiast odwrotna sytuacja jest możliwa. Wśród wyborców opozycyjnych znajdziemy bowiem osoby, które przed laty popierały PiS i z czasem zmieniły zdanie. Nie brakuje tu konserwatystów, którzy odwołują się do tradycyjnych wartości. Te osoby, jeśli by ich przekonać, że poglądy Trzaskowskiego są całkowicie sprzeczne z ich poglądami, mogą zagłosować na Dudę. Na to liczy sztab ubiegającego się o reelekcję prezydenta, zwracając się przeciw środowisku LGBT.

W drugiej turze do zagospodarowania będą też wyborcy Krzysztofa Bosaka. Z niedawnego badania Ipsos wynika, że w ostatnich miesiącach wzrósł odsetek wyborców Konfederacji, którzy nie chcą zagłosować na Andrzeja Dudę w drugiej turze. Tylko jedna trzecia wyborców Bosaka byłaby skłonna poprzeć obecnego prezydenta. Reszta zamierza pozostać w domach lub nawet wskazać kandydata opozycji.

Głosząc hasła anti-LGBT, PiS do nich przede wszystkim „puszcza oko”. Politycy PiS muszą zadbać o maksymalną konsolidację elektoratu prawicowego, również dlatego, że w drugiej turze do urn wybierze się grupa, która nie zagłosuje w pierwszej turze. A ona jest nieprzewidywalna. Sondáže mówią, że niezdecydowanych może być kilka procent – według CBOS nawet kilkanaście.

W tej grupie znajdują się całkiem nowi wyborcy, którzy nie głosowali w eurowyborach i wyborach parlamentarnych. Ich sympatie partyjne są niesprecyzowane. To osoby, do których mogą dotrzeć jasny, mocno skonkretyzowany przekaz lub zapowiedź korzyści finansowych.

– Nie mam wątpliwości, że ostrzeżenia przed ideologią LGBT, wypowiedziane przez polityków PiS, mają przyciągnąć wyborców konserwatywnych, rozproszonych teraz między wielu kandydatów. Mają one też jeszcze bardziej zmobilizować rdzenny elektorat PiS. Partia Jarosława Kaczyńskiego posługuje się czystą kalkulacją. Możemy spodziewać się zaostrzenia retoryki, w której kwestie światopoglądowe będą wiodły prym – twierdzi politolog Jakub Zaborny.

Wybory 2020. Krew już się połała

Kalkulacje kalkulacjami, ale igranie hasłami, które mogą wywołać wrogość do mniejszości społecznych, może być niebezpieczne. Na początku ubiegłego roku prezydent stolicy Rafał Trzaskowski podpisał Warszawską Deklarację LGBT+. Dokument zakłada wdrożenie wielu rozwiązań wspierających m.in. osoby homoseksualne. Przewiduje utworzenie Tęczowej Pomocy Miejskiej, a także hostelu dla młodych homoseksualnych osób wyrzuconych z domu.

Uwagę polityków PiS przykuł punkt, który mówi o wprowadzeniu do szkół edukacji seksualnej, zgodnie ze standardami Światowej Organizacji Zdrowia. W tych standardach doszukali się oni treści zagrażających dzieciom.

Jarosław Kaczyński, krzycząc: „Wara od naszych dzieci”, nazwał deklarację atakiem na rodzinę. Niektórzy politycy i duchowni sprzeciwiali się edukacji seksualnej w szkołach, mówili też o grożącej Polsce ideologii LGBT. Kilka tygodni później podczas marszu równości w Białymstoku, na idące w nim osoby napadli kontrmanifestanci. Wykrzykiwali pełnie nienawiści hasła, rzucali kamieniami, bili. Połała się krew. Marsz przekształcił się w burdę uliczną.

Warszawska deklaracja istnieje, ale tylko na papierze. Lewica zarzuca Trzaskowskiemu, że nawet nie zaczął jej realizować. Kandydat Koalicji Obywatelskiej tłumaczy, że rozwiązania są przygotowywane. Tymczasem odpowiedzią na warszawski dokument jest Karta Rodziny, którą kilka dni temu podpisał Andrzej Duda. Prezydent napisał w niej, że będzie wpierał rodziny finansowo (m.in. nadal będzie wypłacane 500 plus, będą też dodatkowe pieniądze na wakacje dla dzieci). Duda zasygnalizował w karcie, że nigdy nie zgodzi się na małżeństwa par jedнопłciowych i adopcję przez nich dzieci. Oświadczył, że będzie chronił najmłodszych przed ideologią LGBT oraz że za ich wychowanie seksualne odpowiadać będą wyłącznie rodzice.

Wybory 2020. Różowy trójkąt

Szacuje się, że w Polsce mieszka 2 mln osób nieheteroseksualnych. Według Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które rejestruje m.in. zdarzenia rasistowskie i dyskryminacyjne, homoseksualiści należą obecnie do jednych z najbardziej nękanych mniejszości w Polsce.

– Odnotowujemy ataki fizyczne, ale również przykłady mowy nienawiści używanej w przestrzeni publicznej głównie przez polityków. Do połowy 2015 r. odnotowywaliśmy ok. 20-30 zdarzeń miesięcznie. Od połowy 2015 r. ich liczba wzrosła wielokrotnie. Dochodzi do co najmniej kilku zdarzeń jednego dnia – twierdzi dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

W najnowszym rankingu ILGA Europe, mierzącym poziom równouprawnienia osób LGBT w krajach UE, Polska zajęła ostatnie miejsce.

– Wypowiedzi, że środowiska LGBT zagrażają rodzinom, tylko wzmacniają szykany wobec osób z tego środowiska. Poza tym Kościół, a co za tym idzie i całe społeczeństwo, ma inny i jak dotąd nierozliczony problem. Myślę tu o pedofilii.

– Wytykanie, że zagrożeniem dla dzieci są środowiska LGBT, po tym, jak wyszły na jaw przypadki pedofilii wśród duchownych, jest zgrzytem. Polskim dzieciom zagraża dziś przemoc i ona płynie przede wszystkim z wewnątrz, a więc z rodzin, ze środowisk, w których żyją – uważa dr Elżbieta Korolczuk, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Przypomnijmy coś jeszcze. W latach 1933-45 w III Rzeszy homoseksualiści byli systemowo prześladowani. Osoby homoseksualne, podobnie jak Żydzi i chorzy psychicznie, uznane zostały za niebezpieczne dla „prawej” większości narodu. Homoseksualiści byli pozbawiani wolności i eksterminowani, w obozach koncentracyjnych musieli nosić różowe trójkąty.

<https://dziennikbaltycki.pl/wybory-2020-gry-wyborcze-w-brunatnych-kolorach-prezydent-nie-przeprosi-osoby-lgbt/ar/c15-15035962>